Ptak, który próbował podnieść **słońce**

Jedna z indiańskich legend głosi, że kiedy świat pogrążył się w ciemnościach, indyk podniósł słońce i uratował ziemię, stąd jego naga czerwona głowa. Z kolei w mitologii Zuni brązowe końcówki piór ogona są niejako pozostałością po wcześniejszym świecie pogrążonym w błocie. Dziki indyk (*Meleagris gallopavo*) nie jest zwykłym ptakiem! Jest częścią historii Stanów Zjednoczonych, jedną ze zdobyczy kolonialnych Europejczyków, niejednokrotnie jedyną strawą pierwszych osadników, a także prekursorem ptaków udomowionych.

Historia

Indyki hodowane były już na terenie Meksyku na potrzeby starożytnych władców, ale jedynie arystokracja miała prawo spożywać ich mięso. Zapiski mówiące o pięciuset indykach dziennie potrzebnych do nakarmienia legendarnej menażerii Montezumy, świadczą o skali tejże hodowli.

Przed jedną z bitew z Hiszpanami, Meksykanie ofiarowali przeciwnikom trzysta indyków, aby tamci nie powiedzieli, że ponieśli klęskę z głodu. W zapiskach jednego z podróżników odnaleźć można wzmiankę o przerażeniu Meksykan na widok koni konkwistadorów. Jak wyjaśnia autor tych notatek, myśleli oni, iż konie są mięsożerne i natychmiast obliczali, ile indyków przypadnie na konia i jeźdźca.

Mało brakowało, a indyk zamiast orła, znalazłby się w godle Stanów Zjednoczonych Ameryki. Benjamin Franklin motywował swój pogląd „niskim morale orła, który rabuje rybołowa, kiedy ten trudzi się, aby złapać rybę, wesprzeć samicę i nakarmić młode”.

Dorosły samiec z okazałą brodą. Broda rośnie przez całe życie i nie jest zmieniana podczas pierzenia.

Osadnicy

Osadnicy dobijając do brzegów Ameryki zastali ogromne grupy dorodnych, prowadzących naziemny tryb życia ptaków, gdzie samce nierzadko ważyły ponad dziesięć kilogramów. Intensywny odłów i zastosowanie broni palnej zdziesiątkowały ich populacje, a dalszy rozwój osadnictwa, poprzez niszczenie ich środowiska naturalnego, niemal doprowadził do zakłady dzikiego indyka. Polowano w nocy, strzelano do ptaków na drzewach, łapano w pułapki, jednak nie metody, ale ilość zabitych ptaków oraz brak ich pełnego wykorzystania wydają się najbardziej bezsensowne. Jadano jedynie pierś. Mielono ją nawet po wysuszeniu na rodzaj mąki do wyrobu chleba, a niejednokrotnie nadliczbowe ptaki po prostu wyrzucano. Nie ma wielu opisów wykorzystania innych części ptaka.

Indianie

Nie wszystkie plemiona spożywały mięso indyka. Istniało wiele tabu, jak na przykład zakaz gotowania indyka wraz z mięsem bizona czy jelenia, aby nie obrazić ducha puszczy. Młodzi wojownicy niektórych plemion wierzyli, że po spożyciu mięsa indyka staną się tchórzliwi i jak one będę uciekać w obliczu niebezpieczeństwa. Jeszcze innym powodem zakazów był fakt, iż indyki jadły owady.

Tam, gdzie zjadano mięso indyków, były one często pierwszą zdobyczą myśliwską. Stanowiły łatwy obiekt dla dzieci, polujących z procą lub wprawiających się w polowaniu z łukiem. Metody polowań były subtelne lub jak niektórzy autorzy twierdzą prymitywne. Pozyskiwano ilość potrzebną do przeżycia, a pozostałości w pełni wykorzystywano. Pióra do obrzędów religijnych, w elementach ubiorów lub biżuterii. Wytwarzano nawet rodzaj plecionki na tyle mocnej, że używanej jako koce i okrycia na ramiona. Odporne na zanieczyszczenie krwią lotki wykorzystywano do produkcji strzał. Ostrogi służyły jako groty. Z kości wytwarzano wabiki, wykorzystywane podczas polowań.

Najbardziej popularną metodą spożycia było pieczenie całego ptaka z piórami w piecu ziemnym.

Biologia

Na obszarze USA występuje sześć podgatunków dzikiego indyka: *M. g. silvestris, M. g. osceola, M. g. intermedia, M. g. merriami, M. g. mexicana, M. g. gallopavo.*

Indyki mają wyraźny dymorfizm płciowy. Samica jest drobniejsza, o brązowym upierzeniu. Głowa i szyja pokryta drobnymi piórkami przybiera wygląd w literaturze określany jako nieogolony. Samicom z reguły brak brody i ostróg, choć osobiście widziałam samicę z brodą. Wyglądała na bardzo dorosłą. Samce są cięższe, a ich pióra mają silny metaliczny

W sezonie rozrodczym dorosłe samce tworzą odrębne stada.

Samce zeszłoroczne określane jako „jake“ (ang). Smuklejsza budowa, krótka broda i małe ostrogi.

połysk. Posiadają ostrogi oraz brodę i, co najważniejsze, maja nagą szyję pokrytą licznymi brodawkami.

Struktura stada generalnie zależy od pory roku. W zimie indyki gromadzą się w duże grupy, niekiedy dochodzące do kilkudziesięciu osobników. Ułatwia to zdobywanie pożywienia, a dodatkowe pary oczu gwarantują większe bezpieczeństwo. W lecie spotykamy rodzinne stada samic z młodymi, w tym także samic, które utraciły lęgi. W końcu grupy dorosłych samców i oddzielne grupy samców jednorocznych, które pod presją poprzednich nie będę przystępowały do lęgów.

Rytuał godowy z charakterystycznym gulgotaniem, obejmuje ponadto nadymanie się i wypuszczanie powietrza w charakterystyczny sposób oraz ciągnięcie lotek po ziemi i tzw. kroczenie. Samiec rozkłada ogon i dumnie kroczy przed samicą i rywalami. Ciekawe, iż samce w tym okresie są niezwykle pobudliwe i często zaskakujące dźwięki są w stanie sprowokować je do gulgotania, np. samolot czy zwykły gwizd. Sama widziałam samca reagującego bardzo żywiołowo na przelatujące łabędzie.

Gody odbywają się na tzw. arenach. Samiec dominujący posiada harem, składający się przeważnie z około 6 samic. W miarę rozpoczynania lęgów w haremach ubywa samic, które odłączają się, by wysiadywać jaja.

Samce mogą zaczynać zaloty już w marcu, tokując zapalczywie na śniegu. Samice jednak pozostają niewzruszone, albowiem tak wczesne lęgi nie miały by szans na przeżycie. Chodzi tu o owady, jako źródło białka dla piskląt. Młode indyki rosną bardzo szybko i przechodzą trzy pierzenia. Występuje szata pośrednia pomiędzy juwenalną a pierwszą zimową.

Samica buduje gniazdo w miarę składania jaj. Znajduje płytkie zagłębienie i pierwsze jajko znosi na gołą ziemię, a opuszczając gniazdo przykrywa je liśćmi. Stopniowo powstaje twór, który nazwiemy indyczym gniazdem. W okresie niesienia, przed opuszczeniem gniazda starannie przykrywa je ściółką. Podczas inkubacji pozostawia gniazdo nieosłonięte. Warunkiem gniazdowania jest

W maju samce są szczegulnie pobudliwe, łatwo sprowokować je do tokowania.

Dzikie indyki stały się nieodłaczną częścią krajobrazu farm.

Tokujący dorosły samiec. Gdyby był to samiec zeszłoroczny, dwie środkowe sterówki byłyby dłuższe. Na zbliżeniu widać zmianę kolorów głowy. Czerwony i niebieski to kolory których nie wolno nosić myśliwym podczas sezonu polowania na indyki. Przepis ten wprowadzono ze względu na zdarzające się postrzały.

Fot. A Kruszewicz

bliskość wody oraz otwartych przestrzeni obfitujących w pożywienie. Dopiero w wieku około 4 tygodni młode zdobywają umiejętność latania i zaczynają nocować na drzewach. Do tego czasu śpią na ziemi. Drapieżcy i deszczowa pogoda, to główne czynniki wpływające na śmiertelność lęgów. Przede wszystkim w pierwszych dniach życia, kiedy pisklęta mają jeszcze nie rozwinięte mechanizmy termoregulacji, deszcze bywają dla nich fatalne w skutkach. Pomimo deszczu młode muszą poszukiwać pokarmu, gdyż dzień bez żerowania nie wchodzi w rachubę z uwagi na ich szybki metabolizm.

Indyki nie są typem wędrowców, jeśli tylko znajdą satysfakcjonujące środowisko, to pozostają w nim. Warunkiem są lasy mieszane, zapewniające bazę pokarmową (ulubiony pokarm to żołędzie). Ważna jest także dobra widoczność, a trzeba przyznać iż zmysły indyków są fenomenalne i na prawdę trudno je podejść. Ponadto konieczne są duże, stare drzewa, nadające się do zbiorowego nocowania.

Pod względem wymagań pokarmowych indyki są bardzo elastyczne, co wynika z zależności od pokarmów, które są aktualnie dostępne. Liczebność indyków zależy od produkcji biomasy, a tym samym od wystąpienie tzw. lat nasiennych. Rozgrzebują podszyt w poszukiwaniu nasion, pędów i owadów. Robią to niezwykle energicznie, hałasując jak wataha dzików. Opisane są przypadki wspólnego żerowania z jeleniami w okresie zimowym. Korzystają one z miejsc przez nie odsłoniętych od śniegu.

W lecie ważnym składnikiem diety są owady. Niekiedy całe stado, wykonując dziwne ruchy, poluje na polne koniki. Podczas deszczu indyki wychodzą na otwarte przestrzenie, czekając na wychodzące dżdżownice.

Samiec dorosły – „gobbler“ (ang). Doskonale widać długie nogi, bieg to preferowana forma ucieczki. U starszych ptaków dochodzi do skostnienia ścięgien.

„Jake“ (ang) na dalszym planie „gobler“. Początkujący myśliwi często mylą samce młode z samicami.

Stado, które obserwowałam, wykazywało niezwykłą rutynę. Miało ulubione miejsca żerowania oraz miejsca sjesty, a także stałe miejsca kąpieli piaskowych. Rzeczywiście, indyki nie niepokojone, prowadzą uregulowany tryb życia, często zaskakując punktualnością. Potrafią jednak w miarę potrzeby zmienić szybko przyzwyczajenia, np. podczas sezonu polowań.

Indyki dziś

Populacja osiągnęła najniższy stan pod koniec dziewiętnastego wieku, kiedy indyki zachowały się jedynie w najbardziej niedostępnych regionach Stanów Zjednoczonych. Wielu starszych Amerykanów, z którymi rozmawiałam, w dzieciństwie nie widziało indyka w stanie dzikim, tak dziś wszechobecnego. Po drugiej wojnie światowej rozpoczęto program reintrodukcji, który zaowocował odnowieniem populacji we wszystkich stanach oprócz Alaski. Indyki pojawiły się nawet poza pierwotnym zasięgiem występowania. W roku 1991 dozwolono po raz pierwszy od wielu lat na polowanie. Obecnie polować można na nie podczas dwóch sezonów: wiosną z bronią palną na samce oraz jesienią, kiedy z łukiem można polować na przedstawicieli obu płci.

Odbywała się loteria, podczas której losowane są pozwolenia na odstrzał, a prawdopodobnie od przyszłego roku można będzie takie pozwolenia nabyć w wyznaczonych punktach, co świadczy o niewątpliwym odbudowaniu populacji tego gatunku, za sprawą m. in. myśliwych.

W latach 70. w Polsce także próbowano wsiedlić dzikie indyki w lasach Wielkopolski. Eksperyment nie udał się, ale z tamtych czasów są jeszcze w kraju hodowle prawdziwych, dzikich indyków, m.in. w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym i Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie.

Agnieszka Czujkowska
Fot. autorki